



Justyna Melonowska

Doktor filozofii. Adiunkt w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Autorka książek i artykułów naukowych, m.in. *Osob(n)a: kobieta a personalizizm Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Doktryna i rewizja* (Difin 2016), *Ordo amoris, amor ordinis. Emancypacja w konserwatyźmie* (APS 2018), *Pisma machabejskie. Religia i walka* (Fundacja im. Augusta hr. Cieszkowskiego, 2020). Jej zainteresowania badawcze dotyczą filozofii i teologii osoby, filozoficznego ujęcia macierzyństwa, rozumienia ortodoksji religijnej i przywództwa religijnego w XX i XXI w. Uczestniczka licznych debat publicznych. Od 2017 r. związana z „Christianitas. Pismo na rzecz ortodoksji”. Obecnie na publikację oczekują jej *Pisma jakubowe. Religia i walka*.

Wolność to klęska

Przed Ewą rysuje się alternatywa: upadek lub przebóstwienie. Podczas dialogu z wężem pierwsze przybiera szatę drugiego, gdy pada owo *sicut Deus, sicut dii* („jak Bóg, jak bogowie”). Upadek zatem da się zrozumieć nie jako wola porzucenia i odstępstwa, lecz przybliżenia i scalenia (prebóstwienie).

W którym momencie decyduje się, co będzie naturą ludzką? Już w akcie stworzenia czy też w pierwszym akcie confirmacji (potwierdzenia) tego, co otrzymane? Na czym taka confirmacja może polegać, kto może jej dokonać? Odpowiedź, którą musimy rozważyć, brzmi: confirmacja polega na zadysponowaniu tym, co dane i co „włożone” w człowieka. Dokonuje jej sam człowiek, on sam ustosunkowuje się do tego, co otrzymał, sam z tego korzysta. Ustosunkowanie to ma charakter wyrażenia: jest działaniem, czynem; chodzi tu o *actum humanum* (czyn świadomy i wolny), nie zaś o ogólne ukierunkowanie na dążenie lub unik. Ostatecznie zatem uzyskanie własnej natury miałoby charakter samokonfirmacji przez czyn: przed jego spełnieniem natura ludzka byłaby czymś ontologicznie niezdecydowanym. Podejmijmy ten trop gdzieś na ścieżkach edeńskich.

Oto Ewa przed czynem. Jak dziecko, które mogłoby jeździć rowerem (ma odpowiednio ukształtowane ciało i dostatecznie dojrzałe zmysły), lecz faktycznie nigdy jeszcze nim nie jechało, tak Ewa mogłaby dokonać rozstrzygnięcia lub wyboru, lecz faktycznie dotąd go nie dokonywała. Była

w Edenie młodą i piękną, lecz nie-doświadczoną, niedojrzałą i niewypróbowaną, choć ambitną i dzielną królową. Dotąd była jakby bezwonnym, choć może czułym i czujnym, wysoce receptywnym i bystrym, żywym i wdzięcznym, lecz co do zasady prowadzonym za rękę i ochranianym królewskim dzieckiem. Oczywiście, jej natura dochodziła do głosu w aktach zachwytu, zmęczenia, senności i rozleniwienia, poszukiwania, szperania, kontemplowania itd., lecz była to jeszcze natura podlotka, młodej królowej i dziedziczki, choć pełnej dostojeństwa i niepozabawionej godności, a także może o nie całkiem łatwym charakterze. Oto jednak Ewa nabrała doświadczenia, poznała swe środowisko, dojrzała w nim. Czas zatem, by stworzyć jej warunki wejścia w dorosłość, co w przypadku istoty wolnej i rozumnej może się dokonać jedynie przez zajęcie stanowiska – działania o charakterze samostanowienia. Zajęcie stanowiska powinno wyrazić się w czynie. Czyn ten potwierdza (konfirmuje) istnienie wszystkich tych uzdolnień, jakie natura Ewy w sobie dotąd „nosiła”. Jednocześnie jest on formą autokonfirmacji, tj. potwierdza, jakie faktyczne



Fragment obrazu: Lucas Cranach Starszy, *Adam i Ewa* (Muzeum Narodowe w Warszawie), Wikimedia Commons CC BY 3.0

możliwości ludzkie zostaną wykorzystane. Rozważam zatem teraz sytuację, w której z całej palety możliwości znajdujących się w naturalnych potencjalnościach Ewy wykorzysta ona – spełniając swój czyn – tylko niektóre z nich. Te właśnie zostaną „konfirmowane” jako *odtąd* część zaktualizowana, a zatem część faktyczna jej natury, część, którą też przekazuje potomstwu.

Możemy zatem wyobrazić sobie Ewę na ścieżkach prowadzących do środka ogrodu, w pobliżu drzewa poznania. Nadchodzi chwila confirmacji: kim człowiek, w zakresie uzdolnień danych mu przez Boga, sam postanowi się stać? „Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane” (Syr 15, 16–17). Ewa rozstrzyga „zerwę – nie

zerwę” i wówczas waży się, co będzie *odtąd* naturą ludzką. A zatem gdyby Ewa nie zerwała owocu, to dziś co innego byśmy nazywali „naturą ludzką” – nie tylko środowisko życia ludzkiego byłoby inne, ale i sam człowiek byłby inny. Czytelnik może w tej hipotezie usłyszeć dalekie echo jednego z wątków wyraźnych w antropologii św. Ireneusza z Lyonu, który sądził, że podobieństwo istoty ludzkiej do Boga miało na początku charakter zarodkowy, a do pełnego człowieka miał dopiero dorosnąć. Miało to się dokonać na drodze przebóstwienia, lecz upadek zatrzymał ten proces. A zatem przed Ewą rysuje się alternatywa: upadek lub przebóstwienie. Podczas dialogu z wężem pierwsze przybiera szatę drugiego, gdy pada owo *sicut Deus, sicut dii* („jak Bóg, jak bogowie”). Upadek zatem da się zrozumieć nie jako wola

porzucenia i odstępstwa, lecz przybliżenia i scalenia (prebóstwienie). Wola ta staje się wyborem, ten zaś prowadzi do czynu.

Zerwanie owocu przez Ewę to pierwszy czyn człowieka stanowiącego o samym sobie, a zatem chwila confirmacji tego, kim za swą własną sprawą się on staje. Po raz pierwszy stanowiąc sam o sobie, zajmuje stanowisko nie tylko wobec Logosu-Prawa (Boga), ale i wobec faktu własnej wolności, a więc wobec samego siebie jako *homo liber* (człowieka wolnego). Jednak jak alternatywą dla przebóstwienia był upadek, tak alternatywą dla wolności jest wyzwolenie. Podobna to rzecz, lecz nie identyczna – jak odbicie w krzywym zwierciadle, jak *sicut*. Oddajmy tę kwestię dwoma terminami: wolność i wyzwolenie. Człowiek w raju ma być wolny i może być wolny, a niebezpieczeństwo jego położenia egzystencjalnego na tym polega, że wyzwolenie może być w jego sytuacji jedynie wyzwoleniem od Boga i od raju. I oto właśnie gest Ewy czyni z człowieka byt wyzwolony, „natychmiast” następuje przejście od wolności do wyzwolenia, a właściwie wolność pojawia się w historii czynu człowieka „od początku” (*en arche*, tj. od zaistnienia Czynu Rozstrzygającego) jako wyzwolenie. Najważniejszy wniosek na tym etapie badania brzmi zatem: wolność ludzka, jaką znamy, i która jest naszym udziałem, ma charakter dewiacyjny. Nie jest ona po prostu zdolnością dokonywania wyborów, lecz jest wolnością w swym rdzeniu emancypacyjną. W tym sensie można i trzeba powiedzieć: wolność jest klęską.

Czy nie to samo na temat wolności wyraża Szestow poniższymi słowami?

„Widocznie ludzie całkiem zapomnieli, że w odległej, być może mitycznej epoce swojego istnienia rozporządzali możliwością wyboru nie między dobrem i złem, ale między tym, czy zło istnieje czy nie istnieje. Zapomnieli tak doszczętnie, iż

wszyscy są przekonani, że takiej wolności nigdy nie mieli i mieć nie mogli – nie tylko oni sami, ale żadna w ogóle istota, nawet najwyższa?

[...] Wolność nie jest – wbrew temu, co dzisiaj sądzimy – możliwością wyboru między dobrem a złem. Wolność jest siłą i potęgą, niedopuszczającą do wnikięcia zła w świat. Bóg, który jest najbardziej wolną istotą, nie wybiera między dobrem i złem. I stworzony przez niego człowiek także nie wybierał, bo nie było z czego wybierać: w raju zło nie istniało. Dopiero, gdy pod przymusem wrogiej nam i niepojętej siły pierwszy człowiek wyciągnął rękę ku zakazanemu drzewu, duch jego stracił moc i człowiek przeistoczył się w ową słabą, bezsilną i podległą obcemu zasadom istotę, jaką jest po dziś dzień. Taki jest sens „grzechu pierworodnego” według Biblii (Szestow 1993, s. 211–212, 282).

Człowiek nie tyle znał wolność właściwą, po czym ją zdeprawował, lecz raczej po dziś dzień nie zna wolności. Rozstrzygnięcie było klęską, upadkiem, to zaś nierozstrzygnięcie było wolnością. Odtąd pojęcie i podjęcie wolności-Prawa jest dla człowieka działaniem w najwyższym stopniu wysiłkowym i prawdopodobnie nie może być pojęte i wyjaśnione bez kategorii łaski. Zasadniczy stosunek człowieka do własnej wolności jest stosunkiem emancypacyjnym, wolności doświadcza on jako wyzwolenia, przez wyzwolenie – wyboru. (Sądzi zatem, że co do zasady ograniczanie wyboru ogranicza jego wolność). Tymczasem właśnie wyzwolenie przez wybór zostaje w Biblii potępione.

Wymiek z *Pism jakubowych. Religii i walki*, które ukażą się wkrótce nakładem wydawnictwa Fundacji Augusta hr. Cieszkowskiego.

Warto doczytać

■ L. Szestow, *Ateizm i Jerozolima*, tłum. C. Wodziński, Kraków 1993.

Najnowszy numer

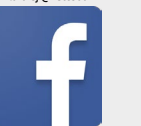


Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ instagram



Filozofuj @ twitter

